

№ 46.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Zygryda.
Środa Św. Aleksandra.
Czwart. Św. Leandra.
Piąt. Św. Romana.
Sob. Św. Albina.
Niedz. Św. Heleny.
Poniedz. Św. Kunegundy.

Wschód: g. 7 m. 0.
Zachód: g. 5 m. 28.
Dł. dnia: g. 10 m. 28.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 12 (25) lutego 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Mirosława.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.
TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

Wspomnienia historyczne.

Wtorek, 25 lutego.

1458 r. Oblężenie Malborka.

1582 r. Wprowadzenie kalendarza gregoryjańskiego.

Polityka Leona XIII.

(Dokończenie—patrz № 45).

Rząd włoski przez gwarancję zapewnił wprawdzie Papięzowi stanowisko niezależnego władcy w Watykanie, roczną dotację i absolutną niezależność w czynnościach głowy Kościoła katolickiego. Lecz Pius IX uznał się za więźnia w Watykanie, odmówił wszelkich układów i przez ostatnie lata życia wciąż protestował przeciw pogwałceniu wolności Kościoła w różnych krajach Europy.

Walki Kościoła z państwem, podniecające zapal katolików, zmusiły ich do łączności i grupowania się w zwarte stronnictwa.

W takich to warunkach wstąpił w lutym 1878 r. na Stolicę Piotrową dotąd rządzący Kościołem Leon XIII, wybrany podobno jako kandydat stronnictwa pośredniego między przeciwnikami a zwolennikami pogodzenia Watykanu z rządem włoskim.

Okazało się atoli, że Leon XIII w zupełności podziela doktryny Piusa IX w sprawach polityki oraz w stosunku kościoła do państwa.

Za dowód służy cały szereg encyklik Ojca Świętego, wydanych w ciągu dwudziestoceterolecia Jego pontyfikatu.

W encyklikach tych Leon XIII potępia prawi wrocie boskiej instytucji Kościoła katolickiego, przyjęte przez większość krajów, wyuzdaną swobodę nauce i publikowanie złego; występuje przeciwko socjalistom, potępia państwo świeckie, wszechwładzę ludu, wykształcenie świeckie. Żąda przywrócenia Kościołowi władzy prawodawczej i sądowej nad małżeństwem, władzy, którą dzierżył od czasów pierwszych cesarzów chrześcijańskich; potępia teorię o społeczeństwie

opartem na przewadze ludu, oskarża wolnomularzy, że dążą do wytworzenia społeczeństwa zupełnie odosobnionego od instytucji i zasad Kościoła; potępia poszukiwanie zasad życia społecznego po za doktrynami przyjętymi przez Kościół; potępia szkoły tak zwane obojętne, mieszane, świeckie, stworzone w tym celu, by uczniowie wzrastali w zupełnej nieznajomości religii, potępia swobodę wyznania, swobodę myśli, prasy, nauczania i wyklada naukę tolerancji przez Kościół tych rzeczy i praw, które są potrzebne do doczesnego szczęścia człowieka.

Widzimy więc, że Leon XIII nie odstępuje w swej polityce w niczem od ideału władzy papieżkiej, skryształizowanego w epoce największej władzy i powagi Kościoła katolickiego.

W stosunku do rządu włoskiego idzie śladami Piusa IX i żąda przywrócenia Papięzowi władzy doczesnej, nieodzownego warunku wolności Stolicy Apostolskiej. Przy każdej sposobności Leon XIII, zarówno jak i Pius IX powtarza protest przeciwko zajęciu Rzymu i na wzór swego poprzednika na Stolicy Piotrowej uważa się za więźnia w Watykanie; nie uznaje rządu włoskiego i nie chce wejść z nim w żadne układy. Katolikom włoskim zabronił Leon XIII przyjmowania udziału przy wyborach do parlamentu, a duchownych, którzy ośmielili się zalecać pojednanie z rządem włoskim zawsze spotykała nagana.

Jak Pius IX, tak i Leon XIII, prowadzi ciągłą walkę z wolnomularzami i potępia tych, którzy należą do tego stowarzyszenia lub jemu pokrewnych.

Lecz pomimo to polityka Leona XIII w praktyce różni się wielce od polityki Piusa IX, albowiem Leon XIII, zamiast walczyć z rządami, wszedł z nimi w układy z wyjątkiem Włoch. Nawiązał dobre stosunki ze Szwajcaryą, Niemcami, Rosyą. Uniknął zerwania z Francją, nie pozwolił na odosobnienie w każdym państwie walki stronnictw katolickich z rządami, lecz ujął sam ster w rękę i walkom tym nadał odpowiedni swej polityce kierunek. Słowem, wykażał tyle głębokiej znajomości arkanów dyplomacji, starań i zabiegów o podniesienie powagi i znaczenia Stolicy Apostolskiej, oraz uroku Papięstwa, o umocnienie, oraz utrwalenie Kościoła katolickiego, że bezwzględnie wśród wielkich Papięży Leon XIII znajdzie w historii Kościoła katolickiego jedno z miejsc najpocześniejszych.

Mając na względzie jedynie i wyłącznie dobro kościoła katolickiego i powagę Papięstwa, Leon XIII nie bierze pod uwagę wszelkich innych względów, z którymi liczył się skrupulatnie Pius IX.

Natomiast polityka Leona XIII stara się o wytworzenie w każdym kraju partii katolickiej, dostatecznie silnej, aby rządy cenily jej poparcie. Dla tego też w Niemczech kazał katolikom głosować za prawem wojskowym, za co po długich układach uzyskał zniesienie słynnych praw majowych.

W Anglii pomógł rządowi do zwalczania agitacji irlandzkiej i potępił ligę agrarną. W Rosyi nakłaniał duchowieństwo polskie do posłuszeństwa rządowi, we Francyi nakazał ducho-

wieństwu uznać rzeczpospolitą i szanować jej instytucje.

Leon XIII mieszał się i do ruchów społecznych. W słynnej encyklice „O stanie robotników“, potępił socjalistów, zganił bezrobocie i nakazał zgodę między kapitałem a pracą.

Leon XIII pracował też wiele nad ulubioną swą myślą zjednoczenia wszystkich kościołów chrześcijańskich pod władzą Papięza.

Wreszcie za Jego pontyfikatu Kościół katolicki nabrał nieznaną dotąd w dziejach nowożytnych potęgi społecznej i politycznej.

S. J.

Biblioteki i czytelnie.

P. gubernator piotrkowski rozstał do naczelników powiatowych i policmajstrów gubernii piotrkowskiej okólnik, dotyczący kwalifikowania dzieł do bibliotek i czytelni ludowych. Okólnik ten wyjaśnia, że ministeryum oświaty, w celu rozszerzenia koła wydawnictw, dozwolonych do użytkowania przez biblioteki bezpłatne ludowe i czytelnie, oraz biblioteki szkolne, uznało za możliwe: 1) książki treści dogmatycznej i duchowo-moralnej, jak również specjalnie technicznej i gospodarczej treści, zakwalifikowano dla szkolnych i ludowych bibliotek, dopuszczając do tych bibliotek natchemiasz, skoro tylko one zostaną zarekomendowane i zaakceptowane przez władzę duchowną; przez ministeryum zaś rolnictwa i Dóbr państwa dla biblioteki, podwładnych mu niższych zakładów naukowych; dzieła zaś treści naukowej, podręczniki klasowe wprowadzając do katalogu ministeryum, po uprzednim rozpatrzeniu w komitecie naukowym opinii o nich odnośnych władz; 2) wszystkie dzieła, wydawane przez ministeryum rolnictwa i Dóbr państwa, jak również przeznaczona w obieg z zezwolenia cenzury duchownej, bez żadnych przeszkód dopuszczając do bibliotek szkolnych niższych szkół i do bezpłatnych czytelni ludowych i bibliotek, za wyjątkiem tych z nich, które będą uznane przez władzę duchowną za niekwalifikujące się do pomienionych czytelni; 3) wszystkie dzieła, wprowadzone do katalogu książek dla szkół niższych, uważać na przyszłość, jako dopuszczone także do bezpłatnych bibliotek ludowych i czytelni, i odwrotnie, książki dozwolone do nabycia do pomienionych instytucji, uważać jako dopuszczone do bibliotek nauczycielskich niższych szkół.

Co do przepisów, ustanowionych dla bezpłatnych czytelni ludowych i porządku nadzoru nad nimi, a zatwierdzonych przez ministeryum spraw wewnętrznych, to takowe obejmują kilkanaście punktów, z których przytoczymy ważniejsze: 1) zakładane w miastach, osadach i wsiach bezpłatne, ludowe czytelnie podlegają, stosownie do porządku ich otwarcia, zarządzania i zamknięcia, prawidłom ogólnym, ustanowionym w ustawie o cenzurze i druku (par. 175 i uwaga do tegoż), o publicznych bibliotekach i salach do czytania. Prócz tego, bezpłatne czytelnie ludowe, stosownie do nadzoru nad nimi i znajdujących się w nich książek, podlegają osobnym przepisom. Działalności pomienionych przepisów podlegają wszystkie otwierane, dla bezpłatnego korzystania z książek, zakłady, pod jakkolwiek nazwą istniałyby one i przez kogokolwiek byłyby prowadzone. Osoby duchowne i instytucje, otwierające czytelnie przy klasztorach, kościołach, szkołach duchownych i t. p. zakładach i instytucjach dobroczynnych urzędu duchownego, muszą uzyskać na to pozwolenie wyższej władzy duchownej; 2) zarządy miejskie, ziemskie, jak również towarzystwa prywatne i osoby, pragnące otworzyć bezpłatną czytelnie, przy staraniu się o pozwolenie, są obowiązane: a) przedstawić projekt ustawy lub instytucji, określającej cel czytelnia i warunki korzystania z niego i b) wskazać, gdzie mianowicie będzie się znajdować czytelnia, z jakich funduszy zakłada się i czem gwarantowana dalsza jej egzystencja.

3) Bliższy nadzór nad bezpłatnymi czytelniami ludo-

wemi w każdej miejscowości składa się z jednej lub kilkunastu osób urzędu naukowego i duchownego, stosownie do potrzeb miejscowych i za zgodą władzy dającej pozwolenie na otwarcie czytelnia.

4) Bezpłatne czytelnia ludowe mogą mieć u siebie tylko te dzieła i wydawnictwa, które będą zaakceptowane przez komitet naukowy ministerium oświaty. W tym celu ministerium, po porozumieniu z władzą duchowną, wydać zamierza katalog książek i wydawnictw, dozwolonych do użytku w czytelniach bezpłatnych. Do chwili wydania pomienionego katalogu, czytelnia mogą posiadać następujące książki: a) książki, figurujące w wydawanych przez ministerium oświaty katalogach książek na użytek bibliotek uczniowskich, średnich i niższych zakładów naukowych i w bibliotekach nauczycielskich niższych zakładów naukowych, podległych temuż ministerium. b) książki, które będą zaakceptowane przez ministerium oświaty, jako kwalifikujące się do czytelnia, niezależnie od książek wyszczególnionych w poprzednim punkcie, c) książki wskazane przez władzę duchowną i dopuszczone do bibliotek kościelnych; d) wszystkie książki i dzienniki, wydawane na mocy pozwolenia cenzury duchownej i wogóle władzy duchownej, z wyjątkiem tych, które będą uznane za niekwalifikujące się dla czytelnia bezpłatnych ludowych, e) książki i dzienniki, wydawane przez rząd i f) z gazet i dzienników świeckich, wydawanych przez prywatne osoby i instytucje, te, które będą wskazane przez ministerium oświaty.

5) Dla każdej czytelnia zatwierdzonej, przed otwarciem jej, osoba, wyznaczona do zarządzania sporządza katalog wszystkich dzieł.

6) Działalność tych przepisów rozciąga się i na istniejące już ludowe czytelnia bezpłatne.

7) Jeśli kosztem czytelnia zaprojektowano nabyć dzieła lub też zaofiarowane zostały książki i współczesne wydawnictwa, lecz nie z liczby wskazanych w punkcie 4, to wykaz tych dzieł należy przedstawić do zatwierdzenia komitetu naukowego ministerium oświaty.

8) Osoby, zarządzające i mające nadzór nad czytelniami, obowiązane są baczyć, ażeby w czytelniach nie znajdowały się żadne inne książki i wydawnictwa, prócz figurujących w wykazie i ażeby czytelnia nie służyły za miejsce zebrań, narad i innych działań, nie odpowiadających celom czytelnia.

9) Wszystkie rozporządzenia władzy miejscowej, odnośnie do czytelnia, komunikują się osobom zarządzającym, a w razie potrzeby i ich założycielom.

ZYGZAKI.

(Km.) Od czasu, kiedy mój przyjaciel Józefek dochrapał się jakiejś takiej posady, życie jego miało więcej ciemnych, niż jasnych promieni, zawierało jednak dużo poczekającego. Nie będąc tego ukrywając, bo toby się na nic nie zdało, że Józefek, skoro tylko poczuł jaki taki grunt pod nogami, ożenił się.

Długo starałem się odwieść go od tego zamiaru. Stawiałem mu przed oczy przeróżne przykłady, twierdziłem, że wobec niewielkiej pensji i słabych widoków na przyszłość, za dużą bierze na siebie odpowiedzialność, zakładając fundament pod rodzinę, ale wszystko na nic się nie przydało. Przedstawił mi całą wiązaną według niego ważnych i niezbitych argumentów i kiedy wzruszyłem w końcu ramionami, z góry będąc przekonany, że go nie przekonam, on wziął ten ruch za poddanie się, i jak tryumfator dopłynął do portu hymenu.

W pierwszych miesiącach po ślubie utrzymywałem z Józefkiem dawne przyjacielskie stosunki. Tego, co on mi wyśpiewywał podczas krótkich naszych posiedzeń, bo wiecznie się spieszył do domu, nie spisałyby na wołowej skórze. Żałowałem wielce, że nie posiadał poetyckiego talentu, literatura nasza bowiem wzbogacona została niezliczoną ilością erotyków, do tego stopnia miał wszystko u siebie rozśpiewane. Można też było rozsmarować go jak masło na bułce, taki był miękki, rozlzwiony i czuły. Charakterystyczną też cechą było u niego, że wszystko nazywał zdrobniale i pieszczotliwie. Zwyczajny kamień — brukowiec w jego mowie wychodził, jakby jaki drogocenny brylant. Mówił: koniczek, tramwaik, bułeczka, krawaiek i t. p. A żona jego co pół godziny miała inne zdrobniale imię, tak, że nieraz nie byłem w stanie się zorientować, o kim on mówi. Jednym słowem, pijany był ze szczęścia i rozkoszy. Jako doświadczony pesymista, radziłem mu, żeby te miodowe miesiące rozłożył sobie na dalsze i drobniejsze raty, wiedzając z góry, że proza codziennego życia nie omieszka swoim szaro-brudnym kolorytem zaciemnić ten złocony pastel sielankowy.

Na pewien czas straciłem mego Józefka z oczu. W rok może od chwili zapalenia pochodni hymenu, spotkałem go znowu. Przychodził

znacznie, zmierzniał i on, zawsze taki elegant, zaniedbał się wielce.

Nie skarżył się jednak na życie, owszem, cieszył się jak dziecko, że nie potrzebuje stróżce dawać na bułki do śniadania, że nie myśli o bieliznie, podszywaniu kołder, że nie go nie obchodzi podziewywanie obuwia, że ma teraz wszystkie guziki u ubrania. W tem jednak wyliczaniu tych szczęśliwości czuć było pewną emfazę, jak gdyby dźwiękiem tych słów chciał coś zagłuszyć nurtującego tam w głębi serca. Miałem nad nim pewien wpływ, to też zdołałem wyciągnąć wreszcie z niego wyznanie. Oto, co usłyszałem:

— Żona moja to istny anioł, co mówię anioł, pięciu, dziesięciu aniołów za mało. W domu jak w bombonierce. Wszędzie ład, czystość i błoga atmosfera. Dotąd wystarczaliśmy sobie doskonale i nie myślę że nastąpił przesył, broń Boże, ale czuję, że jakaś mała choćby zmiana w dotychczasowym sposobie życia zdołałaby się wiele, że choćby uchylenie lufki na świat szeroki wprowadziłoby życie przyjętą zmianę. A tu budżet domowy tak ułożony, że nie może być mowy o najmniejszym choćby przekroczeniu.

Gdyby tak dzień miał 20 godzin i gdyby tak siły starczyły, to bym jeszcze więcej pracował, ale doprawdy nie mogę. I przyszła mi dziwna myśl do głowy, że wychowanie naszych kobiet pozostawia wiele do życzenia. Bo dobrze, że mam kurze pościerane, pończochy zacerowane, obiad na czas i czystą bieliznę, ale ta praca, zajmująca cały czas mej najdroższej żoneczce, jest wprawdzie potrzebna, ale nie daje zysków, za które możnaby przez ów lufek wyjrzeć na świat Boży. Ciało jest odziane i nakarmione, a dusza naga i głodna. Gdyby więc nasze panny, zamiast grać na fortepianie, uczyły się domowych rzemiosł, wówczas w spółce małżeńskiej miałyby to ogromne znaczenie. Słyszałem, że jedna młoda mężatka przepisuje na maszynie, druga trudni się wyrobami suchych konserw, trzecia krawiecówną itp. i wierzę, że dobrobyt takiej rodziny może się zwiększać, i że ona duchowo nie stoi na jednym miejscu.

Byłoby bardzo pożądanem, żeby wynajdywać takie zajęcia, pozwalające na przebywanie kobiet w domu, i nawet jestem tego zdania, że my mężczyźni powinniśmy zrzekać się takich zajęć na rzecz kobiet. Ale ja zwiergam się tobie, a tyś gotów to wszystko napisać. Przyrzeknij, że nie uczynisz tego, bo byś sprawił mej Bobuści wielką przykrość. Gotowa wziąć to do siebie. Przyrzekłem i nie dotrzymałem...

Mea culpa!

KRONIKA.

Ogólna.

Drukarnie i księgarnie. «Prawit. wiestnik» (№ 33) ogłasza zmiany, dokonane w obowiązującej ustawie o cenzurze i prasie. Artykuł 157 tej ustawy w nowej redakcji opiewa:

Dozór nad drukarniami, litografiami i metalografiami, nad zakładami, wytwarzającymi i sprzedającymi przedmioty drukarskie, oraz nad księgarniami należy, pod kierunkiem głównego zarządu do spraw prasy: 1) w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Wilnie, Kijowie, Łodzi, Odessie, Rydze i Tyflisie—do osobnych inspektorów drukarni i księgarni; 2) w innych miejscowościach do urzędników, wyznaczonych do tego przez gubernatorów i naczelników miast.

Artykuł 158 brzmi: Osoby, pragnące założyć drukarnię, litografię, metalografię lub inny tego rodzaju zakład do odbijania czcionek i klisz, winny otrzymać na to pozwolenie w Moskwie i w Warszawie od general-gubernatora, a w innych miejscowościach od gubernatora lub naczelnika miasta, przyzem obowiązane są wymienić liczbę i rozmiary maszyn pośpiesznych i warsztatów, jakie zamierzają posiadać w zakładzie. Dotyczy to również osób, które chcą posiadać maszyny ręczne do użytku prywatnego (art. 163).

Art. 162. O każdej zmianie w liczbie i rozmiarach maszyn pośpiesznych i warsztatów, właściciele drukarni obowiązani są zawiadamiać kancelaryę zwierzchności, od której zależą inspekto-

rowie lub urzędnicy, sprawujący dozór nad drukarniami. Za niewypełnienie tego przepisu winni pociągani być do odpowiedzialności sądowej. Przepisem, według zmienionej redakcji art. 1010 kodeksu karnego, grozi grzywna do 50 rb.

Art. 164. Każda drukarnia prowadzi księgi szurowe, opatrzone pieczęcią inspekcji, w które wpisuje się szczegółowo obstalunki.

Art. 176. Osoby, którym pozwolono założyć księgarnię, lub czytelnia, obowiązane są zawiadomić inspekcję, gdzie zakład będzie otworzony i pod czyją odpowiedzialnością osobistą.

Inne artykuły dotyczą formalności na komorach przy sprowadzaniu maszyn z zagranicy.

Stosownie do nowych przepisów inspekcja drukarni i księgarni tutejszych przechodzi pod zawiadowanie zarządu general-gubernatora warszawskiego.

Nastąpiło Najwyższe zezwolenie na asygnowanie z zapasowego kapitału ubezpieczeniowego gubernii Królestwa Polskiego, dodatkowo do asygnowanych w roku zeszłym 50,000 rub., jeszcze 20,000 rub. na dokonanie przez zarząd wzajemnych ubezpieczeń budynków od ognia w Królestwie Polskiem, nadzwyczajnych przeszacowań budynków we wsiach i osadach kraju tutejszego.

Suma ta, jak donosi „Warsz. Dniwn.", stanowi tylko część sumy ogólnej 200,000 rub., potrzebnych na dokonanie przeszacowań nadzwyczajnych we wszystkich guberniach. Asygnowanie sumy pozostałej oczekiwaniem jest w krótkim czasie, gdyż sprawa ta znajduje się obecnie w radzie państwa i w części jest już omówiona.

Ekonomiczna.

Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe. Zarządy kas pożyczkowo-oszczędnościowych w Łodzi, Zgierzu i Aleksandrowie, otrzymały zawiadomienie osobnej kancelaryi do spraw kredytowych przy ministerium skarbu, że na zasadzie rozporządzenia tegoż ministerium, opartego na § 24 ustawy o instytucjach drobnego kredytu (dodatek do § 27 rozdział X ustawy kredytowej, dalszy ciąg 1895 r.), wszystkie zarządy pomienionych towarzystw obowiązane przedstawiać roczne sprawozdanie swoje w kopii zaświadczonej przez zarząd, do osobnej kancelaryi do spraw kredytowych, natychmiast po zatwierdzeniu sprawozdania przez zgromadzenie ogólne, a w każdym razie nie później niż 28 kwietnia roku następnego po sprawozdawczym.

Do sprawozdania każdego dołączone być winny koniecznie w kopiach postanowienia ogólnego zebrania co do zatwierdzonego sprawozdania ze wskazaniem przy tem zarówno ogólnej liczby uczestników towarzystwa jak i liczby członków obecnych na ogólnem zebraniu.

Kolej kaliska. Wobec zapowiedzianego od lipca r. b. tymczasowego ruchu towarowego na oddziale Warszawa—Łódź i od października r. b. ruchu osobowego i towarowego na dalszych oddziałach wykończonyj kolei warszawsko-kaliskiej, z polecenia zarządu kolei wiedeńskiej w biurach właściwych wydziałów przystąpiono do układania dodatkowego etatu służby: drogowej, ruchu, mechanicznej i telegraficznej (odnośnie do służby pociągowej i parowozowej, ustosunkowanego do przewidywanego na początek ruchu: dwóch par pociągów osobowych i czterech par pociągów towarowych na dobę). Nowy etat dodatkowy pod względem uposażenia, wzorowany na etacie służby zewnętrznej kolei wiedeńskiej, nie później jak w kwietniu ma być wykończony i zarządowi kolei przedstawiony.

Tow. akc. Juliusza Heinzla zamknęło rok 1900—1901 zyskiem 98,199 rub. przy dochodzie brutto 1,252,171 rub. Na dywidendę przeznaczono 90,000 rub., czyli 3 proc. od kapitału zakładowego 3 mil. rubli.

Okólnik. Fabyka perfum «Iris» H. Lachsa okólnikiem zawiadamia, że zastępstwo na Łódź i okolice powierzyła firmie Zawadzki i Karliński, Łódź, ul. Średnia 21.

Miejscowa.

O paszporty. Podług wykazów ksiąg ludności większa część mieszkańców miasta Łodzi przebywa za paszportami. Na paszportach

tych urzędy gminne lub inne instytucje wypisują imię i nazwisko głowy rodziny, a nie podają imion pozostałych członków. Przy przedstawieniu takiego paszportu do zameldowania przez rządca lub właściciela domu, wynikają z tego powodu częste nieporozumienia. W celu zapobieżenia temu na przyszłość, p. prezydent miasta Łodzi zwrócił się z prośbą do p. gubernatora piotrkowskiego o wydanie rozporządzenia urzędem gminnym i danym instytucjom, by te przy wydawaniu paszportów wypisywali na nich zamiast wyrazu „z rodziną“ imiona wszystkich członków rodziny.

Z sądu. Wydział kryminalny sądu okręgowego piotrkowskiego zjeżdża do naszego miasta 10 marca na czterodniową kadencję.

Zebrań. Członkowie zarządu Tow. opieki nad zwierzętami proszeni są o zebranie się na posiedzenie jutro o g. 8 i pół wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Andrzeja nr. 5.

Osobiste. Inżynier, p. Czesław Górski, zamianowany został taksatorem na powiat łódzki w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

Godne naśladowania. Przed kilku dniami na Księżym Młynie złodzieje okradli doszczętnie majstra ślusarskiego F.; koledzy jego, dowiedziawszy się o nieszczęściu, złożyli się i dali F. kilkadziesiąt rubli, jako pożyczkę na zakup niezbędnych rzeczy.

O informację. Zdawałoby się, że takie pismo jak „Kraj“, to jest tygodniowe i oparte na akcjach, mogłoby sobie pozwolić na zupełnie pewne i wyczerpujące informacje, tymczasem w nr. 6 tego pisma znajdujemy w korespondencji z Łodzi wiadomość o czeskich przemysłowcach, nie zupełnie zgodną z rzeczywistością. Prawda, że przybyli oni do naszego miasta w liczbie dwóch, ale żadnych stosunków z poważniejszymi fabrykantami nie zawarł. Stało się to dla tej bardzo prostej przyczyny, że oprócz przeważającej liczby fabrykantów niemieckiej narodowości, istnieje tylko garsteczka polskich przemysłowców, którzyby zainteresowali się przemysłem czeskim, trudno jednak nawet przypuszczać, żeby Niemcy, mogąc popierać swoich, zawiązywali stosunki z Czechami, nie bardzo przez nich lubianymi. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zauważyć, że „Kraj“, w bardzo homeopatycznych dozach pisze o Łodzi, jeżeli, rozumie się nie będziemy brać pod uwagę sławnych ongi wywiadów, będących skoncentrowanym kądzięciem wzajemnej adoracji.

Sprytny faktor. Włóścianin, Paweł Mitterski, ze wsi Osowiec, gm. Lubonia pow. tureckiego, przyjechał na targ do Łodzi, by sprzedać siano. Gdy zatrzymał się na targu, podszedł do niego jakiś człowiek, proponując pośrednictwo w sprzedaży siana. Włóścianin, nie znając miasta, chętnie zgodził się na to i rzeczywiście sprzedał siano za 35 rb. Po załatwieniu interesów, kiedy miał odjeżdżać, faktor prosił, by go zabrał ze sobą na wieś, gdzie miał zakupić więcej siana. Chłopiec, nie podejrzewając nic złego, zabrał faktora. Gdy wyjechali za Lutomię do lasów Michałowskich, ściemniło się zupełnie. Faktor wtedy przemocą odebrał pieniądze włóścianinowi, które ten otrzymał za siano. Włóścianin o zajęciu tem zawiadomił policję miejscową. Agencji policyjnej zatrzymali mieszkańca Łodzi, Michała Pogonowicza alias Pogonowskiego, który przyznał się do winy.

Przy pracy. Wczoraj koło południa na Księżym Młynie, tryby maszyny schwyły za rękę smarownika Raczkowskiego. Cała ręka została poszarpaną.

Zguba. Znaleziona dziś na ulicy książka „Głowy do pszoły“, Jana Lama, jest do odebrania w naszej redakcji, za udowodnieniem własności.

Z ulicy. Przy ulicy Piotrkowskiej obok domu nr. 18 znaleziono wczoraj nieprzytomną kobietę. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł chorą do szpitala Poznańskich, gdzie dowiedziano się, że jest to Magdalena Resler, która zemdlala z osłabienia.

Bójka. Przy ulicy Głównej dwie sąsiadki pokłóciły się z sobą. W czasie zaszłej bójki Anastazyja Nadolna schwyła garnek z gorącą wodą i oblała nią sąsiadkę, wskutek czego ta ostatnia otrzymała silne oparzenie głowy i piersi.

— Józef Keding, lat 17, rymarz przy ulicy Mikołajewskiej, w bóje z towarzyszem został zranionym nożem w bok.

Oparzenie. W dniu wczorajszym przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 16, zamieszkała tam żona tkacza, karmiąc 2-letnią córkę, Zosie, oblała ją gorącą kawą, przyczem oparzyła jej piersi i brzusek.

Przewrócenie latarni. Noc dzisiejszej została przewróconą latarnia gazowa przy ulicy Pańskiej. Sprawcy tego karygodnego figla nieznan.

Kradzieże. Przy ulicy Zgierskiej pod nr. 66, z mieszkania Joela Orensztajna niewiadomi złodzieje skradli różne rzeczy, wartości 60 rb.

— Przy ulicy Wolbońskiej pod nr. 5, z mieszkania Sury Borensztajn skradziono różne rzeczy, wartości 25 rb.

— Jankłowi Klepfiszowi, zamieszkałemu przy ulicy Nowomiejskiej pod nr. 17, gdy był w łazni przy ulicy Wschodniej pod nr. 9, skradziono z garderoby woreczek, w którym było 25 rb. 30 kop.

— Przy ulicy Konstantynowskiej pod nr. 20, z mieszkania Jesera Piekarczyka skradziono różne rzeczy, wartości 25 rb.

— Przy ulicy Głównej pod nr. 55, z mieszkania Gachima Bruszkowa skradziono różne rzeczy, wartości 80 rb.

— Przy ulicy św. Andrzeja pod nr. 7, z mieszkania Grzegorza Elsnera niewiadomi złodziej skradł kolczyki z brylantami, wartości 150 rb.

— Przy ulicy Zielonej pod nr. 8, z mieszkania Elższa Seniora, ze sklepu z wodą sodową niewiadomi złodzieje skradli różny towar, wartości 48 rb. 80 kop.

Z sąsiedztwa.

Ze Zgierza. W przytulku dla dzieci w Zgierzu utrzymywanym przez baronową Zachertową, w r. zeszłym było chłopców 95, dziewczynek 75. Wpływy na utrzymanie przytulku wynosiły 2,523 rb. 5 k., wydatki 2,736 rb. 41 k., deficyt 213 rb. 36 k. pokryli br. H. Zachertowie.

Podatek. Podymny podatek z pow. łódzkiego obliczony został na rok bieżący w sumie 875,465 rb. Z sumy tej na Łódź przypada rb. 364,332, i na Zgierz 11 133 rb.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Repertuar teatru zapowiada w tym tygodniu następujące widowiska: w piątek — „Biedni“ Świdzkiego, w sobotę — „Karykatury“, w niedzielę po południu — „Pani Wołodyjowska“, wieczorem — „Biedni“.

* Z dniem dzisiejszym są już do nabycia bilety na jubileuszowe przedstawienie Henryka Grubińskiego w teatrze Wielkim. W sobotę rozesłane zostały zawiadomienia o tym dniu do redakcyj wszystkich pism polskich i instytucyj miejscowych i zamiejscowych. Do osób prywatnych nie będą rozsyłane ze względu na trudność tej manipulacji. Jak już wiadomo, jubilat p. Henryk Grubiński wystąpi w jednej z najlepszych swoich ról na scenie warszawskiej, a mianowicie w roli Wistowskiego w „Grubych rybach“. Wówczas, kiedy w Warszawie po raz pierwszy wystawiono tę doskonałą komedię, obsada była następująca: Onufry Ciaputkiewicz — Chomiński, Ciaputkiewiczowa — Micińska, Wanda — Czosnowska, Burczyński — Borawski, Helena, jego córka — Honorata Rapacka, Tagetowicz — Rafin Morozowicz, Wistowski — Henryk Grubiński, Henryk — Józef Mielnicki, Filip — Siemaszko. W naszym teatrze obsada w wyżej oznaczonym porządku przedstawia się jak następuje: Olszewski, Bartoszewska, Jakubowska, Różański, Pałowska, Jakubowski, Grubiński, Noskowski i Bartoszewski. Oprócz „Grubych ryb“ odegrana będzie jednoaktówka z francuskiego „Filizanka herbaty“ w wykonaniu państwa Janowskich, Grubińskiego i Wieczorkowskiego.

* Zarząd „Lutni“ otrzymał wiadomość, że znakomity skrzypek Hubay koncertuje w dniu 6 marca i. b. we Frankfurcie n. M. i że z powodu tego nie może zdążyć na koncert Lutni w d. 7 marca, przyrzekł jednak swój współudział w jednym z następnych koncertów. Zamiast Hubaya przyjmie współudział młody wiolonczelista p. Paweł Buzelaire, uczeń profesora Delsarté, który w 13 r. życia otrzymał w Paryżu Prix de Rome i którego grę miejscowa prasa, jak i zagraniczna stawia na równi z grą Klengla, Beckera, Gerardyego i Wierzbolowicza, unosząc się nad jego miękkim i wypieszczonym tonem, przy nadzwyczajnej biegłości. Zaletami olśnił i porwał słuchaczy. Bazelaire 9 marca koncertować będzie w Berlinie, dokąd po koncercie w Łodzi wyjeżdża. Jak wspomnieliśmy w koncercie tym przyjmą również współudział znakomita śpiewaczka p. Irena Bohusówna, p. Pałowska i p. Wostrowski. Widzimy z tego, że Lutnia zapewniła sobie współudział, jakiego nie pamiętamy na koncertach w Łodzi, a ponieważ koncert ten odbędzie się w teatrze Wielkim, gdzie miejsce jest dużo i w rozmaitych cenach, spodziewać się należy, że muzycy łodzianie skwapliwie skorzystają z tej artystycznej uczy.

* Od 1 kwietnia r. b. zacznie wychodzić w Poznaniu tygodnik pod tytułem „Września“. Pismo to zamieszczać będzie powieści kryminalne, nowelki, historię polską i słowiańską, oby-

czaje, literaturę i rozwój poszczególnych szczepliów słowiańskich, oraz wiadomości bieżące z ziem, przez słowian zamieszkałych. Prenumerata w Państwie rosyjskiem wynosi kwartalnie 1 rb.

Z WARSZAWY.

— Na posiedzeniu komitetu plantacyj omawiano kwestję wyboru miejsca na pomnik Szopena. Komitet wyraził zdanie, że na tle wysokich żelaznych krat ogrodu Saskiego i drzew, pomnik zniknąłby w cieniu. Należy więc mieć na widoku plac otwarty. Komitet uważa za najodpowiedniejszy Plac Warecki, który niebawem po zniesieniu szpitala zmieni zupełnie swój wygląd i będzie środowiskiem nowej dzielnicy.

— Na ostatnim posiedzeniu sekcji Ludowej Towarzystwa higienicznego omawiano ważną sprawę budowy tanich i trwałych domów włościańskich. Pewien obywatel z Bilgoraja nadał list, polecający wypróbowany sposób budowania takich domów z piasku i wapna. Przewodniczący sekcji odczytał również kilka listów z różnych stron kraju, w których włościanie bardzo chwalą takie domy i są z nich zupełnie zadowoleni.

— Do składów Towarzystwa wschodniego na Nowej Pradze napływają olbrzymie transporty mąki pszennej na użytek Warszawy. Obecnie w składach znajduje się 105,000 pudów. Piekarze używają tej mąki do wypieku pośledniejszego pieczywa, mąkę zaś krajową używają na pieczywo wykwintniejsze.

— Grono miłośników sceny wystawiło obecnie z wielkim powodzeniem „Na jedną kartę“ Sienkiewicza.

CENY ZBOŻA.

Łódź, 25 lutego.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	6 rb. 50 kop. za korzec
średnia	6 „ 30 „
ordynaryjna	6 „ 00 „
Zyto najlepsze (230 f.)	4 „ 40 „
gorsze	4 „ 10 „
wadliwe	4 „ 00 „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 30 „
na kaszę	4 „ 00 „
Groch warzelny (260 f.)	7 „ 60 „
na paszę	5 „ 20 „
Owies biały, ważki (140 f.)	3 „ 40 „
średni	3 „ 20 „
lekki, żółtawy	3 „ 00 „
Kartofle (240 f.) 1 rb. 20 kop. do 1	60 „
Gryka	1 „ 80 „
Otręby (100 f.)	1 „ 80 „

Dowozy małe, tranzakcyjne ożywione.

CENA PASZY.

Konieczyna od 2.60 do 3.00 za 120 funtów

Siano	1.45 „ 1.65 „ „
Słoma	1.60 „ 1.70 „ „

Dowozy bardzo małe.

Kursy giełdowe.

Warszawa, 24 lutego.

Waluty:

Merkki	46.30
Franki	37.70
Korony	39.55
Funt Szwedzki	9.48 1/2

Papiery Państwowe:

Pożyczka Premiowa I Em.	469.—
„ „ II Em.	379.—
„ „ III Em.	296.—
Renta 4%	96.25

Listy zastawne:

Likwidacyjne	100.00
Ziemia 4 1/2%	99.15
„ 4%	89.—
Miasta Warszawy 5%	100.—
„ 4 1/2%	93.40
„ Lodzi 5%	96.15
„ 4 1/2%	89.30
Rudzi i S-ka	715.—
Starachowickie	167.50
Putiłowskie	77.75



O SZKOŁĘ.

Korzystając z gościnności łamów „Rozwoju”, pragnę przyłączyć się do dyskusji nad kwestyą przyszłej szkoły w Łodzi, ponieważ uważam ją, jako jedną z najpilniejszych i najważniejszych potrzeb dla naszego miasta.

Przedewszystkiem zaznaczę, że zdaniem mojem, jak zapewne i większości, nowej szkoły handlowej, bądź to średniej, bądź niższej absolutnie nam już nie potrzeba, przyczem argumentacja w tym względzie, w wstępnym artykule sobotniego numeru tego pisma, winna aż nadto być wystarczającą.

Inaczej rzecz się przedstawia co do szkoły specjalnej, służącej mającej przemysłowi krajowemu, lub też miejscowemu.

Pomimo znacznej ilości zakładów naukowych specjalnych, już istniejących, a wymienionych we wskazanym wyżej artykule, Łódź pozbawiona jest szkół dwóch typów, z których każdy odpowiada najbardziej naglącym jej potrzebom.

Pierwszą z nich jest wyższa szkoła przedsiębiorczo-tkacka, a właściwie zakład teoretyczny i praktyczny naukowy dla przedsiębiorstwa, tkactwa, farbierstwa, wykończalni i działów im pokrewnych. Tego typu zakładów naukowych posiada Anglia blisko 30, Francja—22, a Niemcy przeszło 40. W Rosyi zaś dotąd niema ani jednej, pomimo tak dawnego i tak rozwiniętego przemysłu w tym kierunku i w Cesarstwie i tu w Królestwie.

O potrzebie tej szkoły tyle już mówiono i rozprawiano, pisano i polemizowano, że dziwić się wypada, dlaczego jednak dotąd jej nie mamy? Czyżby dlatego, że zdania w tej sprawie nie były podzielone, lecz jednomyślnie i jednogłośnie szkołę taką za niezbędną, i to niezbędną dla Łodzi uznano?

Niezależnie od szkoły powyższego typu, rzetelne przysługi oddałaby nam inna szkoła, a mianowicie handlowo-przemysłowa, zasadniczo różniąca się od szkół czysto handlowych i czysto przemysłowych.

Szkoła handlowa średnia dostarcza nam wykwalifikowanych buchalterów, korespondentów, wojażerów, agentów, sprzedawców, — słowem, pracowników na polu czysto handlowem, czyli służącym wymianie towarów, pomiędzy liczną klasą kupców-pośredników a nabywców i spóżywców. Z drugiej zaś strony średnia szkoła przemysłowa wytwarza takie sily, które przeznaczone są dla samej fabrykacji, czyli produkowania, a więc z charakterem czysto technicznym.

Natomiast brak nam, i to bardzo dotkliwie,

takich odpowiednio wykształconych, posiadających, bodajby nawet przy niewielkim doświadczeniu, jaki taki szerszy horyzont myślenia i kombinowania, pracowników, którzyby z powodzeniem własnym i pożytkiem ogólnym pośredniczyć mogli pomiędzy wytwórcą, a kupcem-pośrednikiem, a tembardziej bezpośrednio spóżywcą. Dla tego celu nie może być wystarczającym jednostronne wykształcenie handlowe, lecz potrzebne są jaknajróżnorodniejsze, chociażby i niezbyt głębokie, techniczne wiadomości specjalne ze wszystkich dziedzin, z fabrykacją związek mających.

Powyższemu właśnie celowi służyłaby średnia szkoła handlowo-przemysłowa, która wzorowaną być winna na takimże wydziale politechniki akwizgrańskiej lub na specjalnych tę nazwę noszących szkołach prywatnych w Londynie i Paryżu, z zastosowaniem programu do warunków lokalnych lub krajowych.

Taka szkoła dostarczyłaby nam zdolnych i wykształconych fabrykantów, dyrektorów fabryk, zarządzających, ekspedyentów i t. p.

Oto dwa typy szkół, najwięcej, zdaniem mojem, potrzebnych Łodzi, skoro na myśli mamy potrzeby ekonomiczne.

Lecz na kwestyą, jaka ma być szkoła w Łodzi, patrzeć należy nietylko z tego punktu widzenia.

Pragnąłbym zwrócić uwagę na pewien szczegół: jak się wam podoba nasza młodzież handlowa?

Pokażcie mi w niej tę młodzież, o której mówimy: «młodości, ty nad poziomy...», tę młodzież, która nam daje ideały życiowe, która jedynie przez cały długi szereg lat szarego i posępnego życia godzi nas z rzeczywistością, odsłania nam, bez zniechęcenia i rozgoryczenia, jego wznioślejsze i szlachetniejsze strony, niżeli «handel, handel».

Łódź sama przez się zbyt jest materialistyczna, zbyt... poważna, byśmy siłą mieli pozbawiać przyszłe pokolenia nawet możliwości i okazji poznania potrzeb duchowych człowieka, zasmakowania w tem, co jest pięknem, dobrem i wzniosłem.

Dlatego średnie wykształcenie gimnazyalne, choć nie wykazujące bezpośrednio rezultatów praktycznych, obliczyć na rubli i kopiejki się dających, w moich oczach jest wyższem, niżeli najlepsza szkoła handlowa.

Dlatego też drugie gimnazjum filologiczne uważam dla Łodzi za potrzebniejsze jeszcze, aniżeli obydwie nawet szkoły specjalne razem.

A dziesięć procent młodzieży żydowskiej z wykształceniem gimnazyalnym bodaj czy nie równoważy się co do wartości moralnej i społecznej z czterdziestoma — z wykształceniem handlowem.

Łodzianin.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—?—

Z kraju.

— W niedzielę 23 b. m., odbyło się zebranie ogólne członków Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa na które stawilo się 54 członków posiadających prawo do 61 głosów.

Na przewodniczącego obradom, powołano adw. przys. Babickiego. Przedstawione ogólnemu zebraniu, sprawozdanie Dyrekcyi Towarzystwa za rok finansowy 1900/1901 a czwarto operacyi, zostało przyjęte i zatwierdzone. Obejmuje ono między innymi następujące pozycye:

Dochody 5980 rb. 41 k., wydatki 4428 rb. 91 k., pożyczek w roku sprawozdawczym wydano 10 na sumę 58500 rb., w latach poprzednich na sumę 676900 rb., razem suma wydanych pożyczek wynosi 735400 rb., depozyty własne 20400 rb., prywatne 46700 rb., przekazane przy wypłacie pożyczek 6166 rb. 83 k.; listy zastawne niewydane na pożyczki 184600 rb.; kupony od nich 92300 rb.; umorzono listów zastawnych na sumę 4750 rb.; umorzono kuponów na sumę 87087 rb. 50 kop.; bilans Towarzystwa zamknięto w sumie 767548 rb. 26 kop. Na liście uczestników Towarzystwa figuruje 128 osób. Największa suma pożyczki przyznanej i wypłaconej w roku sprawozdawczym wynosiła 22500 rb. najmniejsza zaś 900 rb.

Wobec wciąż trwającego niskiego kursu wszystkich walorów, a więc i listów zastawnych Towarzystwa, wobec niemniej ciąglej niżkowej w ich kursie tendencji, nawet interesowani w poszukiwaniu taniego kredytu długoletniego, ze stopniowem umarzaniem kapitału, powstrzymywali się z zaciągnięciem pożyczek Towarzystwa, oczekując powrotu wyższego kursu, lub przynajmniej jawnej zwykłej tendencji. Dla tego też liczba nowych uczestników, jakich Towarzystwo pozyskać sobie w ubiegłym roku finansowym zdołało, jest niewielka.

Czy prędko nastaną pomyslniejsze dla rozwoju Towarzystwa konjunktury, trudno przewidzieć; z jednej bowiem strony przesilenie w niektórych gałęziach przemysłu, od dłuższego już czasu trwające, a nie będące bez ujemnego wpływu na kurs papierów procentowych, nie zdaje się być jeszcze całkowicie zażegnane, z drugiej zaś strony zamierzone rozciągnięcie działalności Towarzystwa na inne miejscowości tutejszej gubernii, odroczone zostało.

4)

Aleksander Mogilnicki.

—s—

Poezya czynu.

(Dalszy ciąg — patrz № 45)

„I wkrótce cały oddział był gotów. Zygmuś na czele z trąbką, Ignas (syn Maryni) z drewnianym toporkiem, Aurelka z filiżaneczką, Mieczysław z kieliszkiem, a wreszcie Apuś z czepkiem, znalazł się u drzwi, wiodących na korytarz”. Przekonawszy się, że pożaru niema, ale wciąż nie wiedząc o co chodzi, dzieci doszły do wniosku, że aby dowiedzieć się prawdy, nie należy działać otwarcie, ale jak indyane podstępem.

Wnet toporek w ręku Ignasia zmienił się na tomahawkę, reszta zaś przeobraziła się odpowiednio, i dzieci, uchylając drzwi na szparkę, poczęły śledzić z zasadzki ruchy i zamiary „białych” (str. 190 i 191).

Nadzwyczaj oryginalny obraz wrażeń pięcioletniego dziecka daje nam pierwsza dłuższa podróż tego samego Ignasia. A było to tak. Ten mały pokoik z żółtych politurowanych deseczek z dwiema wyszciankami kanapkami i siatkową półeczką, nagle zaczął się trząść i dudnić miarowo. Przez małe okienko bez ram poprzecznych widać szereg zielonych, żółtych i niebieskich dużych pudeł z małymi szybami, ogromną jakby lokomobilę z szerokim kominem, owianą parą i dymem, potem kolorowe latarki, człowieka

z zieloną chorągiewką, słupy z białymi filiżankami u szczytu, moc rzeczy przeważnie nieznanych, a wszystko to szybko ucieka w tył, kręci się i znika. Słupy towarzyszą oknu, wytrwale są połączone licznymi drutami. Mama powiada, że to telegraf... („Z minionych dni” str. 107 i nast.)

Dotychczas ukazały się w druku tylko cztery prace Daniłowskiego. Przepraszam, wyraziłem się nieściśle, ukazały się cztery książki; utworów, stanowiących osobną całość, jest znacznie więcej. Oprócz drobniaków, rozrzuconych po gazetach, pierwsze zjawily się na świecie nowele, objęte ogólnym tytułem Nego (Warszawa 1899). W tych drobnych o szablonowej napozór formie utworach uderza przedewszystkiem brak szablonu. Każda nowela jest inna, każda po za piękną formą kryje głęboką myśl. Najoryginalniejszym jest bez zaprzeczenia wspaniały obraz p. t. „Pociąg”. „Miasto Ryszwil rosło z przerażającą szybkością. Młodzież z pewnem niedowierzaniem słuchała, gdy starzy twierdzili, iż pamiętają doskonale, jak na tem samym miejscu świeciły słomą kryte chaty... Na tem samym urwisku, gdzie rósł niegdyś las, wzniesiono kosztem milionów, pyszny dworzec kolejowy, który był dumą Ryszwila. Zamiast drzew, wyrosły alabastrowe kolumny, na których legło kryształowe sklepienie, pokryte obficie freskami i złotem”. Koniec toru był na skraju urwiska, wzniesionego na dwieście stóp nad spienioną rzeką. Pociąg, któryby minął dworzec bez zatrzymania, musiałby runąć w przepaść, bo nie wstrzymałaby jego pędu piękna, ale słaba alabastrowa balustrada. A w tej chwili właśnie grozi takie niebezpie-

czeństwo rozbicia. Wieczorem ma odejść pociąg extra, którym dzieci pierwszorzędnego pensjonatu wyjechały przed świtem na majówkę o kilka stacyi za miasto. Tymczasem nadechodzi z trzeciej stacyi telegram: „Zawiadomienie—Ryszwil. Na piątej wiorście przed trzecią stacją znaleziono maszynistę i palacza—obaj bez życia. Spleceni w jeden kłębek. Wszelkie pozory bójki. Konduktor wyskoczył. Zadnych zgola wyjaśnień dać nie może. Zdrzutotane ma nogi, mdleje co chwila. Pociąg pędzi sam. Druga stacya zawiadomiona”. Lokomotywa pędzi bez kierownictwa, lada chwila pociąg wpadnie pod marmurowe arkady dworca w Ryszwile, minie go i runie w przepaść, gdzie czekają nań ostre skały nadbrzeżne i spienione fale olbrzymiej rzeki. Powstrzymać biegu niepodobna. To też zropaczona służba kolejowa, nie widząc możliwości ratunku, postanawia wyznać prawdę elegancjemu strojnemu tłumowi arystokracji, która zgromadziła się na dworcu, ażeby powitać wracające dzieci. Wiadomość robi piorunujące wrażenie i pograża w strasznej rozpacz wszystkich mieszkańców z wyjątkiem jednego człowieka. „Człowiek ten nie tylko swą prostą, szarą odzieżą wyróżniał się wśród wykwiutego tłumu: twarz jego była również ciemniejsza—prawie brązowa, jakby ogorzała od słońca lub ściemniała od dymu; rysy miał także grubsze, mniej delikatne, ale za to pełne energii i woli...”. Człowiek ten oddzielił się naraz od tłumu, doszedł do miejsca, gdzie w poprzek plantu wisiał przeznaczony dla pieszych most i stanął na nim z zamiarem wskoczenia na rozhukaną lokomotywę.

(d. c. n.)

Rezultat wyborów na miejsce ustępujących z kolei 3 członków komitetu nadzorczo, dyrektora i zastępcy dyrektora wypadł następujący: Do komitetu nadzorczo powołani zostali pp. Jordan Kański (ponownie), Markus Braun (ponownie), Zygmunt Wyżnikiewicz (na miejsce Ludwika Dominikowskiego), na dyrektora Czesław Zambrzycki (ponownie), na zastępcę dyrektora Wilhelm Silberstein (ponownie). Wnioski jakie były na porządku dziennym zebranie ogólne odrzuciło.

Rozpoczęte o godz. 4 popoł. posiedzenie trwało do 9 wieczorem.

Wystawa rybacka w Petersburgu.

— Międzynarodowa wystawa hodowli ryb i przemysłu rybnego, otwarta w Petersburgu, jest największą z urządzonych dotąd na kontynencie europejskim. Olbrzymi gmach maneżu Michajłowskiego okazał się jeszcze zbyt ciasnym na pomieszczenie nadesłanych okazów, pod które zajęto część skweru, przylegającego do maneżu. Wspaniałe udekorowane zielenią i flagami portyk gmachu tu i owdzie rozrzucone sztuczne grotty skalne i stalaktykowe, kunsztowne akwaria pokojowe z pływającymi w nich najróżnorodniejszych kształtów rybami, wspaniałe i strojne pawilony Francji, Holandii, Rumunii, Austrii, Siamu, Szwecji, Japonii, Norwegii, Włoch, Danii, oraz mnóstwa rosyjskich towarzyszy w rybackich; tysiące najróżnorodniejszych sieci, harpunów, przyrządów do łowienia ryb—wszystko to oblane potokami światła elektrycznego sprawia, przyznać trzeba nie powszednie wrażenie.

Po rosyjskiem ministerium rolnictwa najważniej wystąpiły Francja i Japonia, gdzie przemysł rybny, fabrykację przetworów z tłuszczu rybnego oraz piscikulturę doprowadzono do bardzo wysokiego stopnia rozwoju. W Tokio istnieje nawet cesarski instytut rybacki.

Rybnictwo polskie reprezentowane jest na wystawie przez kilku zaledwie wystawców, mimo to jakościowo przedstawia się bardzo dodatnio. Nieobfity udział wystawców polskich przypisać domniemanie należy odbytej niedawno wystawie rybackiej w Warszawie w październiku 1900 r.

Na uwagę zasługują wystawione przez pana Wincentego Skotnickiego i Al. hr. Ostrowskiego szluz automatyczne własnego wynalazku, chroniące od gwałtownych zalewów, np. w okolicach górzystych lub normujące dopływ i odpływ wody w stawach i rzekach, lub wreszcie przy gospodarstwach rybnych używane.

Wzorowe gospodarstwo rybne, prowadzone przez hr. Ostrowskiego w dobrach Korezew i Ostrów w gub. siedleckiej, pow. sokołowskim, ma ustaloną reputację i daje czystego zysku przeszło 12.000 rubli rocznie.

Towarzystwo rybackie z Krakowa wystawiło kolekcję ryb, hodowanych w Galicji, tablice, graficzne, wykazujące rozwój działalności towarzystwa i „Mapę gospodarstwa rybnego w Galicji“, opracowaną nader starannie przez prezesa tego towarzystwa, dr. Ferd. Wilkosza.

P. Wacław Sikorski z Warszawy, agronom iichtyolog, autor znanych dzieł „Gospodarstwo rybne“ i „O zakładaniu stawów“, wystawił plan gospodarstw rybnych, wśród których zwraca uwagę pomysłowo opracowany plan obszernego gospodarstwa rybnego u p. Mazaraki z gub. kijowskiej. Wystawił też p. S. piękne karpie z Podzameza (hr. A. Zamoyskiego), figurujące obok pięknych pstrągów p. J. Broniewskiego z Leonowa (gub. petersburska).

P. Michał Podbereski wystawił swoje kamery przewozowe; p. Krzywoszewski z Moskwy—karpie. Z guberni zachodnich i południowych wystawców polaków niema. Jak się rzekło: udział naszych hodowców bardzo nieliczny, a ci co są, rozrzućeni po wystawie.

Wystawa potrwa do końca bieżącego miesiąca. Na zapowiedzianym w połączeniu z wystawą międzynarodowym kongresie rybackim, wystąpią z odczytami i referatami, jako przedstawiciele warszawskiego oddziału cesarskiego towarzystwa rybackiego, pp.: hr. Ostrowski, adwokat St. Pniewski, inżynier Rajmund i Stodolski.

Z Krakowa.

— Akademia umiejętności ogłosiła konkurs imienia Józefa Majera na temat: „Monografia o zamku królewskim na Wawelu pod względem

historycznym i architektonicznym.“ Nagroda za najlepszą pracę wynosi 2.000 koron.

— W Krakowie ma powstać wkrótce jatka z mięsem końskim, które, jako o połowę tańsze od każdego innego, będzie dostępne dla uboższej klasy, jest zaś prawie tak smaczne i poślone jak wołowe. Uprzedzenie tylko nie sprzyjało dotychczas rozpowszechnieniu się tego mięsa. Radzą, żeby dołączyć do tej jatki mięso królików, mające wielkie zastosowanie zagranicą.

Ze Lwowa.

— W sprawie protestu przeciw witrażom niemieckim na Wawelu wice-prezes Koła literackiego, Kazimierz Skrzyński wysłał na ręce p. Feliksa Jasińskiego następujący telegram: „Brawo panu i wam wszystkim za dzielne i śmiałe wystąpienie. Serdeczny uścisk dłoni.“

— Korespondent ze Stanisławowa do „Słowa Polskiego“ ubolewa nad tem, że niema chyba w Galicji drugiego miasta tak zniemzonego jak Stanisławów. Rozsądnikami tej niemieczyzny są adwokaci i lekarze-żydzi, prowadzący swe domy zupełnie po niemiecku i używający języka niemieckiego niepodzielnie w domowym ognisku. Jeżeli inteligencja daje taki przykład, to już nie należy się dziwić mniej oświeconym masom, to też język niemiecki zapanował tam wszędzie.

Z Poznania.

— Sąd gnieźnieński sądził w tych dniach dr. Krzyżagórskiego, oskarżonego przez prokuratorę pruską o rzekomą obrazę nauczycieli, podczas rozpatrywania wrzesińskiej sprawy. Sąd składał się z tych samych sędziów, którzy zasiadali w głośnym procesie. Oskarżony oświadczył na wstępie, że tłumaczyć się nie będzie i do końca rozpraw nie wymówił ani jednego słowa. Prokurator miał mowę trwającą trzy kwadransy i kiedy zmęczony usiadł, obrońca dr. Krzyżagórskiego wstał, nałożył biret i oświadczył zdumionym sędziom, że niema nic do powiedzenia. Sąd uwolnił dr. Krzyżagórskiego od odpowiedzialności, nie zgodził się również na nałożenie kary na obrońcę za rzekome lekceważenie sobie sądu pruskiego.

Pojmanie Ludwika Bothy.

Przed kilku dniami w prasie angielskiej rozeszła się pogłoska, że Anglicy wzięli dnia 13 b. m. naczelnego dowódcę boerów Ludwika Bothę do niewoli, ale nie poznali go i pozwolili mu wydostać się z obozu. Uważano tę wiadomość za plotkę. Obecnie jednak potwierdza ją „Daily Express“ na podstawie listu otrzymanego od jednego z oficerów angielskich. Oficer ten pisze, że Anglicy pojмали dnia 13 b. m. kilkudziesięciu boerów, rozdzielili jeńców na drobne grupy i prowadzili ze sobą w straży tylnej. Pomiędzy nimi znajdował się, jak się później okazało, Botha. Gdy boerzy dowiedzieli się o pojmaniu swego dowódcy, zbrali się w znacznej liczbie i uderzyli z nienacka na oddział angielski. W popłochu i zamęcie, który zapanował w obozie angielskim, kilkunastu jeńców boerskich uciekło, a między nimi znajdował się również Botha. Atak odparto i dopiero wtedy jeńcy, którzy nie zdołali uciec podczas potyczki, powiedzieli Anglikom, że mieli w swych rękach naczelnego dowódcę i pozwolili mu umknąć.

Pożar i wybuch w New-Yorku.

Ostatnia poczta przyniosła bliższe szczegóły pożaru, który, jak doniosły depesze, wywołał taką straszną katastrofę w New-Yorku. Ogień powstał w magazynie broni 71 pułku milicyi z niewyjaśnionej dotąd przyczyny. Magazyn ów znajduje się w najarystokratyczniejszej części miasta, na rogu ulicy 34 i Park Avenue. Gdy spostrzeżono ogień, płomienie objęły już znaczną część budynku. Ze wszystkich stron nadbiegły straże ogniowe, gdyż wnet rozeszła się wieść o grożącym wielkiem niebezpieczeństwie, — w magazynie nagromadzone były materiały wybuchowe, chodziło zatem o zapobieżenie eksplozji.

Okazało się jednak, że ratunek jest spóźniony. Zanim zdołano zarządzić ochronę skrzydła, gdzie znajdowała się amunicja, płomienie ogarnęły budynek, zagrział huk wybuchu i wielki słup ognia wzbił się pod obłoki. Niebawem powstał też pożar w składzie nabożów i nastąpił istny ogień plutonowy, — pociski rozlatywały się na wszystkie strony, raniąc ciężko mnóstwo

osób. Siłą wybuchu rzucając dokoła płonące belki i deski wznęcały pożar w domach sąsiednich, a między innymi w remizie tramwajowej i hotelu „Park-Avenue“ przepelnionym gośćmi.

Ponieważ wybuch nastąpił między 2-a a 3-a nad ranem, przeto większość gości pogrążona była w śnie. Ludzie, zbudzeni strasznym hukem i okrzykami: „Ogień!“, rzucili się, zaledwie odziani ku schodom i windom; rozgrywały się okropne sceny, — staczano rozpaczliwe walki podczas tej ucieczki, ludzie zbieci w jeden kłęb, spadali ze stopni. Służba przy windach, ogarnięta paniką, również niecała, tak, że niepodobna było korzystać z tego środka ratunku. Widząc niemożność wydostania się z płonącego gmachu, wiele osób rzuciło się do okien i zaczęły wyskakiwać na ulicę, przyczem jedni zabijali się na miejscu, inni odnosili śmiertelne rany.

Strażacy przy pomocy drabin ratunkowych uratowali 30 osób, które lokowano w stajniach. Pożar zniszczył trzy górne piętra siedmiopiętrowego hotelu. Szkody w samych budynkach wynoszą 5 milionów dolarów.

Dotychczas stwierdzono śmierć 19 osób, między którymi znajduje się i żona właściciela hotelu, ranionych zaś jest 50. Pożar zlokalizowano o godz. 4-ej rano, a około południa strażacy zabrali się do odkopywania zgliszczów, jest bowiem obawa, że są jeszcze ofiary pod gruzami.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Przesilenie we Włoszech.

Charakter przesilenia gabinetowego we Włoszech jest więcej wynikiem taktyki parlamentarnej niż czynników politycznych. Spowodowali je głównie posłowie z Włoch południowych, ponieważ nie uwzględniano ich żądań w przedmiocie robót publicznych na południu i projektów kolejowych. Ma też wielu niechętnych i projekt rozwodowy, zapowiedziany w mowie tronowej przy otwarciu parlamentu.

Przesilenie wybuchło przy wyborze przedyum izby deputowanych. Kandydat rządowy na prezesa izby poseł Villa otrzymał tylko 135 głosów, gdy tymczasem absolutna większość wymaga 147 głosów. Około 20 głosów oddano na kandydata socjalistów, zaś 140 kartek zwrócono pustych. Wynik głosowania pozbawiał rząd większości, na której się dotychczas opierał, gabinet więc Zanardelli'ego w całym składzie podał się do dymisji.

Jak donosi wczorajsza depesza z Rzymu, król Wiktor Emanuel II utworzenie nowego gabinetu polecił Zanardelliemu, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby Giolitti i Prinetti zostali w jego składzie. Tymczasem Giolitti oświadcza, że nie wstąpi do nowego gabinetu Zanardelli'ego, który musiałby zrzec się niektórych stronictw, a pozyskać inne.

Członkowie zjednoczonej opozycji nie chcą w obecnym niejasnym położeniu obejmować rządów.

Przesilenie ministerjalne natrafia więc na poważne trudności, albowiem nowy gabinet Zanardelli'ego musiałby rozpocząć rządy od zupełnego przekształcenia programu ministerjalnego.

Król naradzał się długo z prezesem senatu, Saracco, i wiceprezesem, Palbertim, oraz zapewnił Zanardelli'ego o swoim najzupełniejszym do niego i jego programu politycznym zaufaniu. Zanardelli oświadczył, że jest znudzonym.

Mówią o gabinetcie koalicyjnym.

Sfery handlowo-przemysłowe, zaburzenia, jakie wynikły w Turynie, Palermie, Cosercie i innych miejscowościach, przypisują polityce wewnętrznej Zanardelli'ego, która miała rozzuchwalić robotników.

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

W chwili przybycia ks. Henryka pruskiego do New-Yorku, na wszystkich okrętach eskadry amerykańskiej, dano sygnały gwizdawkami. Forty portowe salutowały. Przy stacyi kwarantannowej powitał ks. Henryka Evans ze sztabem na parowcu „Kronprinz Wilhelm“, poczem weszli na mostek kapitański. W tej chwili „Kronprinz Wilhelm“, wśród pełnych zapala okrzyków tłumy, zgromadzonego na brzegu, wpłynął do zatoki Hudson i skierował się ku przystani. Tam ks. Henryk przeszedł niezwłocznie na jacht „Hohen-

zollern», gdzie przyjął Hollebena oraz przedstawiciela prezydenta i armii amerykańskiej.

«Associete Press» pomieszczone sprawozdanie o rozmowie z kapitanem Müllerem, byłym adjutantem ks. Henryka w Azji wschodniej. Co do wypadku z Deveyem — mówi Müller — książę zgodził się z nim, co do tego, że przy wznoszeniu toastów na cześć monarchów i naczelników państw, których przedstawiciele znajdowali się w Hongkongu, wypadło mu wspomnieć o prezydencie Stanów Zjednoczonych przed innymi monarchami, ponieważ Devey był najstarszym ze wszystkich obecnych gości. Devey podziękował za słowa księcia; dodał, że zawsze go lubił, a obecnie lubi jeszcze więcej. Müller dodał, że książę poczytuje za swoje zadanie spółdziałać przyjaźni pomiędzy Niemcami a Ameryką, opartej na zasadzie wzajemnego poważania.

Z Francji.

W izbie deputowanych parlamentu francuskiego zachodzi obawa groźnego starcia pomiędzy rządem a opozycją, które doprowadzić może do przesilenia ministeryalnego. Rzeczą idzie o dwuletnią służbę wojskową i zniesienie wszelkich uwoleń.

Izba odrzuciła 389 głosami przeciw 167 wniosek, żądający odroczenia rozpraw za projektem odnośnej ustawy, wniesionym przez Le Herissa i Bourre'go. Waldeck-Rousseau nie zgadza się aby zasadnicza ta kwestya traktowana była dorywczo przy obradach nad budżetem wojny.

Telegramy.

Petersburg, 24 lutego. „Nowoje Wremia” donosi, jakoby rząd francuski poczynił w Watykanie nowe starania, w celu usunięcia hr. Ledóchowskiego z prefektury kongregacji «de propaganda fide».

New-York, 24 lutego. Były prezydent Unii Cleveland odmówił zaproszenia na bankiet, który prezydent Roosevelt wyda na cześć księcia Henryka pruskiego.

Wiedeń, 24 lutego. Posłowie czescy wypracowali projekt ustawy językowej, która ma być przedstawioną konferencji ugodowej. Projekt ten nie ma atoli widoków, aby go Niemcy przyjęli.

Paryż, 24 lutego. Dzienniki donoszą jakoby rokowania o odnowienie trójprzymierza już się rozpoczęły. Rząd włoski domaga się zmian, które sprowadziłyby przymierze do rozmiarów zwyyczajnej konwencji wojskowej.

Sofia, 24 lutego. Dragan Cankow zachorował. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Pretoria, 24 lutego. Na linię blokhausów Frankfort—Wrede pod Tereckopem napadło 300 boerów. Zburzyli oni ogrodzenie z siatki kolczastej i pod silnym ogniem, pędząc przed sobą bydło, przedarli się przez linię blokhausów. Kilku boerów poległo.

Dewet znajduje się obecnie nad rzeką Wilga. Wojska swoje rozdzielił na drobne oddziały.

Wiedeń, 24 lutego. Na superarbitra w sprawie Morskiego Oka powołano prezesa trybunału związkowego w Lozannie.

Rzym, 24 lutego. Gabinet Zanardelli'ego pozostaje na stanowisku, wobec niemożliwości rozwiązania zasadniczych spraw w przedmiocie polityki wewnętrznej. Tylko hr. Giusti złożył tekę robót publicznych, ponieważ nie zgadza się na ustawę o rozwodach. Gruntowne odnowienie gabinetu nastąpi po wyjaśnieniu się położenia parlamentarnego.

Z ostatniej chwili.

Rzym, 25 lutego. W Palermo aresztowano anarchystę, który odgrażał się, że Papież w czasie uroczystości jubileuszowych zostanie zamordowany.

Budapeszt, 25 lutego. Postawiono w parlamencie wniosek, ażeby Niemcom na Węgrzech zabroniono obchodzić uroczystości sudańskie.

Barcelona, 25 lutego. Dzisiaj o godzinie 2 w nocy w jednym z tutejszych klasztorów eksplodowały dwie bomby dynamitowe.

Barcelona, 25 lutego. Eksplozja w klasztorze wywołała olbrzymi popłoch. Poważniejszych

jednak wypadków z ludźmi nie było. Aresztowano dwie osoby podejrzane o wykonanie zamachu.

Barcelona, 25 lutego. Tłum ponownie usiłował oswobodzić uwięzionych, przyszło skutkiem tego do krwawego starcia z wojskiem. Wiele osób zabitych i rannych.

Barcelona, 25 lutego. Mimo pojedynczych wypadków zaburzeń ogólna sytuacja w Barcelonie poprawia się. Uniwersytety wczoraj otworzyły. Tramwaje kursują po mieście. Cześć zecerów powróciła już do pracy. Dziś rano wyszło już kilka dzienników. Aresztowano znaczną ilość anarchistów.

Barcelona, 25 lutego. Nadeszły tu z prowincji dwa bataliony strzelców.

Madryt, 25 lutego. Na dziś zapowiedziane tu zostały ogromne rozruchy i powszechne bezrobocie. Generał Weyler oświadczył, że 12 batalionów już jest zmobilizowanych i wreszcie rozruchy zostaną stłumione w zarodku.

Madryt, 25 lutego. Już dziś rano tłum zaczął się zbierać na różnych placach, w celach demonstracyjnych. Rozproszyło go jednak wojsko.

Barcelona, 25 lutego. Przyłapano znowu znaczne posyłki pieniężne nadeszłe z Londynu dla demonstrantów.

New-York, 25 lutego. Wczoraj odbyło się śniadanie u głównego admirała floty Parkera. Toast na cześć Henryka pruskiego przyjęto z zapalem. Książę Henryk pruski w odpowiedzi swojej zaznaczył: «Wiem, że serdeczna przyjaźń łączy floty i narody amerykański i niemiecki».

New-York, 25 lutego. O ile sfery urzędowe przyjmują księcia Henryka ostentacyjnie, o tyle ludność zachowuje się wstrzemięźliwie, a czasami nawet wrogo. Ogromne wrażenie sprawiło cofnięcie się od uroczystości na cześć ks. Henryka byłego prezydenta Unii Clevelanda.

New-York, 25 lutego. Dzień jutrzejszy został ogłoszony jako święto narodowe, z powodu spuszczenia niemieckiego statku na wodę.

New-York, 25 lutego. Książę Henryk pruski otrzymał obywatelstwo honorowe miasta New-Yorku.

New-York, 25 lutego. Książę Henryk pruski otrzymał telegram powitalny od prezydenta Roosevelta, poczem bezwzględnie przesłał do Białego domu w Waszyngtonie orędzie cesarza Wilhelma do prezydenta.

Wiedeń, 25 lutego. Ministerium spraw zagranicznych zwróciło się z komunikatem ustnym do ambasadora włoskiego w Wiedniu. Komunikat w stanowczych słowach wyraził oburzenie rządu austro-węgierskiego za to, że rząd włoski toleruje wybryki irredentystów i nie zapobiega agitacji włoskiej w Tryescie.

Pekin, 25 lutego. Cesarzowa i dwór wyraziły ogromne oburzenie na posłów angielskiego i amerykańskiego za to, że ci pozwolili w czasie audyencji noworocznej, aby ich świta dokonywała zdjęć fotograficznych podczas rozmowy z cesarzową.

Paryż, 25 lutego. Z powodu jutrzejszej uroczystości otwarcia pomnika Wiktora Hugo, przybyła deputacja z Pragi Czeskiej, którą przyjmowano nadzwyczaj owacyjnie. Deputacja

była zaproszoną do prezydenta Loubeta i wszędzie, gdzie się okazała, była przedmiotem gorących owacy.

Paryż, 25 lutego. Rada miejska postanowiła, że dzień jutrzejszy, jako stuletnia rocznica urodzin Wiktora Hugo i dzień odsłonięcia pomnika ma być uważany za święto narodowe.

Belgrad, 25 lutego. Wczoraj w konaku odbył się obiad galowy na cześć ministra spraw zagranicznych księstwa Czarnogórskiego. Z ciała dyplomatycznego byli obecni posłowie: rosyjski, austro-węgierski i niemiecki. Król Aleksander wniósł gorący toast na cześć księcia czarnogórskiego Mikołaja.

Belgrad, 25 lutego. Sytuacja wewnętrzna w Serbii poprawia się, przed paru dniami skarb Serbii był w stanie zapłacić zaległy zółd urzędnikom i wojsku, aż do dnia 1-go grudnia 1901 roku.

Belgrad, 25 lutego. Król serbski Aleksander nie zgodził się na ślub panny Konstantynowicz z ks. Mirkiem (czarnogórskim).

Amsterdam, 25 lutego. Przybył tutaj dr. Albrecht z synami Botby, wodza boerskiego. Dr. Albrecht miał dłuższe posłuchanie u prezesa ministrów holenderskich, dr. Abrahama Kuypera.

Wiedeń, 25 luty. Projekt powiększenia listy cywilnej cesarza Franciszka-Józefa, mimo opozycji pewnych stronnictw, będzie urzeczywistniony. Wkrótce w parlamencie będzie postawiony wniosek podniesienia listy cywilnej o 2 miliony koron (a nie jak poprzednio projektowano o 6 milionów). Powiększenie listy cywilnej obciążą w równej mierze kraje koronne Austrii i Węgry.

Lwów, 25 lutego. „Gazeta Narodowa” donosi, że wszelkie pogłoski o dymisji namiestnika hr. Pinińskiego są zupełnie bezpodstawne. Do dymisji tej nie było żadnych poważnych powodów.

W czwartek, d. 27 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p.

z Kwasioborskich Eleonory Kaznowskiej

na które pozostałe córki zapraszają krewnych i znajomych.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Weinreich z Odessy—Elwin z Londynu—Rychter z Dessau—Reifenberg z Berlina—Pappe z Białogostoku—Hertig z Hamburga—Silberlast, Hajser, Jones z Warszawy—Semanow z Petersburga—Jones z Moskwy.

HOTEL VICTORIA. Raczkowski z Teodozyi—Radziszewska, Oszczakowski, Iryszczenko z Warszawy—Nikkel z Golbstadu—Menzel z Neusalz—Korbman z Nizn. Nowogrodu—Burmstein z Polagi—Feige z Katowic—Sebaad z Prizybska.

SZKOŁA TAŃCÓW

St. Zaborskiego

Piotrkowska 45.

Zapisywać się można na nowe tańce i mazura.



Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

do niedzieli, 9 marca codziennie między innymi, ostatnia sensacyjna nowość:

Rycerz Sinobrody

znana legenda w 12 dużych obrach. 1) Zaręczyny Sinobrodęgo z 8-mą żoną. 2) Olbrzymia kuchnia. 3) Uczta weselna. 4) Odjazd Sinobrodęgo. 5) Zakazany pokój. 6) Straszne sny po odwiedzeniu zakazanego pokoju. 7) Powrót Sinobrodęgo. 8) Na wieży zamkowej: Siostrę Anno pójdzim na pomoc! 9) Na podwórzu zamkowym. 10) Przyjazd braci. 11) Śmierć Sinobrodęgo. 12) 8 Malżeństw. — Apoteoza. Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w.—co godzinę. Krzesło 20 kop., Wejście do lat 10 placą połowę.

8-8

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. grudniu i styczniu 1901/2 za frachtami: st. Częstochowa № 25 części maszyn żelazne, Markusfeld i C-o; Bendzin № 23 towar lokciowy, Rykski; Gorzkowice № 15 pościel, Kamiński-Bernstejn; Strzemieszyce № 7890 płótno włocijańskie, Onenhejm; Rowno № 3339 papier, Namen; Mohylów № 4398 towar lokciowy, Dawid Krelc; Trostianiec № 176 odpadki sukienne, Sz. Kodmar; Żmerynka № 919 odpadki sukienne, B. Lander; Landyżyn № 397 odpadki sukienne, Lejb Glitis; Staraja Russa № 8329 i 8328 odpadki tow. lokc., Zwierzyński Rabinowicz; Rosławł № 6509 towar wełniany, S. Czerniak; Berlin Ostr. № 63/10364 wyroby z papieru, Vatenlin-Ostrowski; Bydgoszcz № 1 części maszyn, Carl Tegerob-Aug. Zielke; Warszawa pos. № 226 książki, Ajentura komorowa W. Tide; Warszawa w. zw. № 326 rury lane, Wolska fabryka; Warszawa W. № 566 sprzęty kuchenne, Bresler; Warszawa W. № 729 korki, K. W. Gesne; Miechów № 868 towar wełniany, Rubin; Skarżysko № 3100 toczak, Tilman; Warszawa miasto № 43964 towar skórzany, Ruszner; Marki № 799 galgany, Semon; Moskwa tow. № 68305, 68306, 67443 towar lokciowy, B. Długacz; Mińsk № 11673 kasza owsiana, Lewinzon; Buturlinowka № 5132 chustki sukienne, Woskobojnikow; Somy № 7689 odpadki sukienne, Mitlański; Moskwa miasto № 57629, 57630 towar lokciowy, Grybow; Moskwa № 57098 towar lokciowy, T-wo Baranowskiego; Kursk miasto № 22011 odpadki sukienne, Kaufman; Sudża № 2565 towar lokciowy, Polakow; Moskwa tow. № 63951 towar lokciowy, Trojanowski; Moskwa tow. № 64739 towar lokciowy, Rukow i C-o; Saratów № 23616 maszyna do pisania, Szapiro; Kozłów I № 26598 wyroby wełniane, Topiński; Szuja № 942 półkoszulki owcze, Krasnikow; Moskwa miasto № 97867 apret, Rozentreter; Mozyrz № 3857 sprzęty domowe, Buchlin; Nowozybkow № 8553 sprzęty domowe, Roskin; Wilno № 68987 towar wełniany, Nieczytelny; Baku tow. № 5183 odpadki naftowe, Makwelaps; Białystok № 23371 towar skórzany, Biegun; S. Petersburg № 79971 papier do druku, Forstowski.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głosnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

5. Konstancyńska 5.

Na ogólne żądanie mojej łódzkiej klienteli, przesyłam

Pracownię Sukien i Okryć Damskich

z Warszawy do Łodzi, Konstancyńska 5.

Polecam się łaskawym względom W. ch Pań

Z poważaniem

J. Dominikowska.

202-4-1

Obiady

gospodarskie

Mikołajewska 9 m. 7.

Pragnę

dostać zajęcie

Zdolny młody slusarz, znający specjalnie roboty mechaniczne i rowerowe, z dobrymi rekomendacjami, pragnie dostać zajęcie stałe lub dzienne, w fabryce lub też jakiegokolwiek instytucji prywatnej. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod „Slusarz“.

185-12-2

Kucharka

albo gospodyni

wiejska, znająca się dobrze na kuchni, potrzebna jest do większego domu na wieś zaraz lub od 1 kwietnia. Wiadomość w admin. „Rozwoju“.

183-3-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11



Folwark Krzywie

1 1/2 wierszy od Zgierz nad zosą w bliskości stacyi dr. żel. Warszawsko-kellskiej, jest do sprzedania w całość lub częściowo u Adolfa Lorentza w Zgierzu pod adresem Tow. akc. „Lorentz i Krusche“.

208-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Wasilewskiego, wydana w magistracie m. Łodzi.

375-3-2

RESTAURACYA

„Adama“

Konstancyńska 7.

Poleca śniadania, obiady i kolacje. Bufet zaopatrzony we wszelkie trunki tak krajowe jak i zagraniczne.

Dwa gabinety z oddzielnem wejściem.

Restauracya otwarta do godz. 12-ej w nocy, z czem poleca się łaskawej pamięci

Wiktor Piestrzyński.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego).

W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.

588-d-68

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop.

922-30-13

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.

Cegielniana № 23.

605-16-16

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

od 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Średnia № 12.

Dr. Leon Silberstein

Leczy:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu.

616

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wélozańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w.

Łódzka dla chorych.

713-r-12

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31.

Zakład Gimnastyczny

i Lekcyje Fechtunku

Surowieckiego

Mikołajewska № 29.

568-29

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“

d-4wca

Dnia 22 Intego zginął pies wyżł, maści żółtej, łapy i pierś białe, na łbie łysiułka. Uprasza się o odprowadzenie lub zawiadomienie do klubu 10 artyleryjskiej brygady, Konstancyńska 22.

380-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Adolfa Antoi, wydana w Radogoszczu.

365-3-2

Do wynajęcia sklep rzeźniczy od 1-go kwietnia r. b. na Nowozarzewskiej № 21 róg Kruczej.

369-3-3

Freblówka z Krakowa z niemieckim językiem, z chludnymi świadectwami narychmiast do umieszczenia. Biuro nau-czycielskie Radkiewicz Nawrot 1.

Jest do sprzedania fortepian i garnitur mebli. Ulica Targowa 43 m. 16.

333-3-3ws.

Kantor służących z ul. Dzielnej przeniesiony został na ul. Piotrkowską pod № 172.

301-6-5

Mam życzenie wziąć fillę piekarską na którą mogę złożyć kaucyj od 50 do 100 rb. Ulica Przejazd dom Zagana № 68 m. 35.

389-1-1

Młody zdolny człowiek ze średniem wykształceniem, z językiem rosyjskim i polskim poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Widzewska 26 m. 4

379-3-1

Nowe przepisy na lakier do skór, wosk do naprawiania mebli, wosk do linoleum, kół do porcelany, atrament do pisania na szkło itp. do odstąpienia w laboratorium chemicznem w Łodzi (ul. Piotrkowska 210). Każdy przepis może być odstąpiony tylko jednej osobie.

382-1-1

Niemiecka konwersacya u młodej polki, „Studjum“.

d-4wca

Nuty używane za 1/4 wartości, repertuar-ry szkolne używane w szkole muzy-cznej. Konstancyńska 10. Ozimiski.

Obiady gospodarskie w domu prywatnym wyjdzie po 30 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze.

Ogródnik, specjalny hodowca warzyw, kwiatów tak gruntowych jako też i bu-dynkowych, oraz planista i zakładacz ogrodów, angielskich, warzywnych i owo-cowych, z dobrymi świadectwami, poszu-kuje posady w Łodzi lub w okolicy Ło-dzi, żądania skromne. Łaskawe oferty proszę nadesłać na ul. Piotrkowską 253, m. 67 w Łodzi.

378-2-1

Potrzebni są agenci do sprzedaży obra-zów za dobrem wynagrodzeniem. Na-wrot № 31.

390-3-1

Potrzebna panna do haftu. Przejazd 14 w sklepie chemicznej pralni.

387-2-1

Poszukuje się współdziałki chrześcijanki do dobrze prosperującego sklepu galan-teryjnego z niewielkim kapitałem. Oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „b. l“

347-6-4

Sprzedam lub zamienię na sklep kolonial-ny plac, wiadomość u Andrzejskiego-go, Nawrot 3. m. 4.

358-3-3

Starszy palacz przy kotłach parowych, posiadający chlubne świadectwa, poszu-kuje miejsca. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „J. B.“

370-3-2

Ski p z mieszkaniem Piotrkowska № 20, jest do wynajęcia od 1-go kwietnia. Wia-domość u właściciela domu.

362-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Elka Gold-man wydana z gminy Radogoszcz.

381-3-1

Zaginął z mieszkania weksel na rb. 500 wydany przez Antoninę i Jakoba Kacz-marskich na imię Franciszki Sior. Ostrze-ga się przed nabywaniem takowego.

383-3-1

Zamieszkały pod № 36 przy ul. Aleksan-dryjskiej Krzysztof Kojcher: zgubił książeczkę legitymacyjną i dowód przesie-dlenia. Znalazca zechce oddać temuż pod № 13 przy ul. Dzielnej.

386-1-1

Zaginął weksel Józefowi Korasiewiczowi na sumę rb. 300, wystawiony przez Jeżewskiego. Uprasza się o pienawywa-nie takowego.

385-2-1

Znaleziony został weksel na sumę rb. 51 kop. 10 wystawiony przez A. Dium-mel ul. Widzewska № 126. Zgłosić się po takowy do Przybylskiego ul. Św. Lu-dwiki 56 m. 20.

384-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Matysiak, wydana z magistratu m. Ło-dzi.

377-3-2

20 sztuk rogacizny utuczonej jest do sprzedania w Bełdowie.

351-3-2

1500 rb. potrzeba na pierwszy numer

372-3-2

Z powodu zmiany interesu jest do sprze-dania magiel, mało używana. Wia-do-mość ul. św. Anny № 21.

364-4-3

Mam honor zawiadomić Sz. Pp. Odbiorców, że na składzie u pana **Edmunda Żukowskiego, ul. Św. Andrzeja № 14** są zawsze w znacznym zapasie wszelkiego rodzaju oleje i tłuszcze. Szczególniej polecam **oleje cylindrowe, zgęszczone tłuszcze, oliwinę i oliwy roślinne.**

Pp. kupy otrzymują odpowiedni rabat.

ANTONI RAUCH

Warszawa, ul. Jasna 4.

991-10-9

Warszawa, ul. Jasna № 4.

KOMPLET

Poradnika dla Samouków

zawiera wskazówki do czytania systematycznego, począwszy od książek popularnych, w zakresie **wszystkich działów naukowych.**

wydawnictwo kasy pomocy naukowej im. Mianowskiego.

Część I-sza, (w wydaniu drugim. Warszawa 1901. str. XLII—728. Cena 1 rubel.)

Treść: O podziale i układzie nauk. Matematyka. Nauki Przyrodnicze z Psychologią i Antropologią.

Część II-ga, (Warszawa 1899. str. XIV—695. Cena kop. 80; na wyczerpaniu.)

Treść: Nauki Filologiczne i Historyczne. (Językoznawstwo ogólne, Jęz. nowożytne, Filologia klasyczna, Historia, Literatura, Hist. kultury, filozofii i sztuki.)

Część III-cia, (Warszawa 1900. str. X—446. Cena kop. 80.)

Treść: Nauki Społeczno-Prawne i Filozoficzne. (Statystyka, Ekonomia, Prawo, Socjologia, Etyka, i Estetyka.)

Część IV-ta, (Świeżo wydana. Warszawa 1902. str. CXIII—492, z 21 ilustracjami. Cena rb. 1—20.)

Treść: Wstęp. (Statystyka bibliografii naukowej 4-ch tomów „Poradnika“.) Wykaz braków polskiego piśmiennictwa naukowego, w opr. zbiorowym. Systemy wykształcenia i wykształcenie ogólne; program wykształcenia ogólnego, opr. L. Krzywicki. Logika i teoria poznania opr. A. Mahrburg. — Filozofia i metafizyka, opr. A. Mahrburg. — Pedagogika, opr. S. Kasprzewicz. — Metodyka, opr. A. Szye. — Historia pedagogiki, opr. Piotr Chmielowski. — Popularyzacja wiedzy i samouctwo (biblioteki i uniwersytety ludowe) — Dopelnienia do 3-ch pierwszych tomów. Skorowidz do części III i IV. Pytania i odpowiedzi.

174-5-3

Już wyszła

Książka Narzędziowa

ulożona i wydana staraniem Sekcji Technicznej Łódzkiej. Cena wynosi 15 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Księgarni Łódzkiej Piotrkowska 108. 193-5-2

Dla pań dbających o zdrową i świeżą cerę poleca się puder

„VENUS“

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknięcia podrobień każde pudełko opatrzone № 868, oraz podpisem St. Górski. Opakowanie blaszane, sprzedaż wszędzie. 915 30 28

Prawdziwym Znamcom i Amatorom

dobrego i czystego tytoniu tureckiego,—polecamy

TYTONIE „OBSTALUNKOWE“

(na różne ceny, pakowane w pół funtach).

Również rekomendujemy papierosy

„Dubec extra“ i „Ideal“

10 sztuk 10 kop.

„Kometa“ i „Sympatya“

10 sztuk 6 kop., 5 szt. 3 kop.

Filia Warszawskiego Składu

W. Muśnicki i S^{-ka}

ulica Piotrkowska 69.

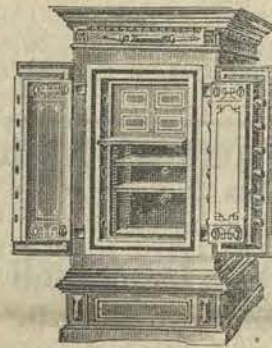
NB. Wyborowe te gatunki prosimy żądać również we wszystkich dystrybucjach i składach tabacznym, oraz o łaskawe zwracanie uwagi na firmę fabryki W. I. Asmólow i S-ka w Rostowie n/D. 182-3-2

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rzućte, dęto i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.



Gwarancya.

Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reparaty i lakierowania wykonywują się dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane.

Gwarancya.

OSTATNIA NOWOŚĆ

10-6

w dziale maszyn do pisania

REMINGTON № 7

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p.

polecają przedstawiciele Tow. Akcyjnego J. Block

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL“

Krakowskie-Przedmieście № 42.

SANATOGEN

środek wzmacniający nerwy
WZROSŁYCH I DZIECI.

Chlubne świadectwa pierwszorzędných lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co

BERLIN
S. O. U.

